SĄD NAJWYŻSZY
Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego
Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf

Warszawa, dnia 12 marca 2018 r.

WYSTĄPIENIE
PIERWSZEGO PREZESA SĄDU NAJWYŻSZEGO
NA DOROCZNYM ZGROMADZENIU OGÓLNYM SĘDZIÓW
NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO
w dniu 12 marca 2018 roku

Szanowny Panie Prezesie,

Panie i Panowie Wiceprezesi,

Dostojni Goście,

Szanowni Państwo

W pierwszej kolejności chciałabym bardzo podziękować za zaproszenie na dzisiejsze Zgromadzenie Ogólne Sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jako Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego mam zaszczyt reprezentować Sąd Najwyższy na tego rodzaju uroczystym zgromadzeniu nie po raz pierwszy, ale tym razem najprawdopodobniej ostatni.

Słowa nie oddają powagi chwili, a te wypowiadane wielokrotnie wcześnie, ze względu na powtarzalność tracą na sile. Nie powiem zatem po raz kolejny, że znajdujemy się w sytuacji i w czasie wyjątkowym dla rządów prawa w Rzeczypospolitej Polskiej. Ale nikt nie ma przecież wątpliwości że tak właśnie jest. Jeszcze przed dwoma laty, wydawało się, że rewolucja zakończy się na Trybunale Konstytucyjnym, co nie było wprawdzie żadnym pocieszeniem, lecz dawało nadzieję, że pozostaje jeszcze niezależne sądownictwo powszechne i administracyjne. Mało kto wówczas myślał, że

niekonstytucyjne zmiany dotkną również sądownictwo powszechne i administracyjne na poziomie Wojewódzkich Sądów Administracyjnych, czy Krajową Radę Sądownictwa. Dziś są to już fakty. Pozostał tylko Sąd Najwyższy, a z mocy odesłania zawartego w art. 49 Prawa o ustroju sądów administracyjnych - także Naczelny Sąd Administracyjny. Pozostaje jedynie pytanie o zakres wymiany kadrowej w najwyższej instancji sądownictwa administracyjnego. Może jednak dotychczasowa polityka spełni pokładane nadzieje, a swoista bierność pozostanie w natłoku bieżących spraw i wydarzeń nagrodzona.

Przy okazji tego typu uroczystych spotkań, zazwyczaj nie dyskutuje się kwestii kontrowersyjnych, spornych czy szczególnie wrażliwych. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że wysiłek orzeczniczy wszystkich sędziów jest ogromny i niezaprzeczalny i to na niego należy zwracać szczególną uwagę. Potwierdza to jednoznacznie treść złożonej informacji rocznej.

Chciałabym zatem zwrócić uwagę i podkreślić, jaką doniosłą rolę odgrywa sadownictwo administracyjne w kształtowaniu relacji pomiędzy państwem, władza publiczną a jednostką. To dzięki Państwa orzecznictwu obywatel może czuć się bezpiecznie, że żaden organ nie wykorzysta swojej władzy niezgodnie z prawem, nie przekroczy zakresu udzielonej mu kompetencji i sobie jej nie domniema. Obywatel ma bowiem prawo oczekiwać, że w przypadku gdy organ władzy publicznej, niezależnie jak wysoko usytuowany w hierarchii organów państwa nadużyje swojej pozycji, to w sądzie administracyjnym znajdzie należytą ochronę. Taka jest bowiem rola sadownictwa administracyjnego, gdyż jego podstawowym zadaniem jest kontrola działalności administracji publicznej. Taki obowiązek wynika wprost z art. 184 Konstytucji.

Trudno nie odnieść wrażenia, że obecnie w państwie, nazywanym niekiedy „demokratycznym państwem narodowym", są jednak obszary, w których obywatel ochrony zostaje pozbawiony. Zwłaszcza obywatel – sędzia. W ostatnim czasie, często temu celowi wyraźnie służy stanowione prawo, a wyroki odpowiednich sądów to tylko potwierdzają. Bo dlaczego na przykład art. 1 k.p.c., art. 68 § 1 w związku z art. 67 oraz art. 325 k.p.c. w zakresie, w jakim umożliwiają sądom powszechnym i Sądowi Najwyższemu ocenę prawidłowości procedury wyboru sędziego TK lub powoływania Prezesa oraz Wiceprezesa TK, są niezgodne z Konstytucją? Dlaczego kompetencja prezydenta RP zarówno w zakresie powołania do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego, jak i odmowy powołania, jest aż tak specjalną prerogatywą prezydenta RP jako głowy państwa i jako czynność niezawisła oraz dyskrecjonalna ma nie podlegać kontroli sądu administracyjnego? Czy można więc mówić o niezależnym sądownictwie, jeżeli kariera sędziowska jest uzależniona od decyzji władzy wykonawczej, niepodlegającej, przynajmniej przez jakiś czas, niczyjej kontroli. Czyżby w państwie prawa należałoby zaakceptować pogląd, że są dziedziny, do których prawo nie dociera? Czy faktycznie jest tak, że w przypadku różnych postępowań prowadzonych w ramach odrębnych kompetencji przypisanych przez ustawodawcę dwóm różnym organom, nie może zaistnieć spór kompetencyjny? Zastanawiam się zarazem, czy stosowanie instytucji odmowy bądź odrzucenia środka procesowego zawsze da się pogodzić ze sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości.

W obecnym stanie praworządności wyobraźnią można sięgnąć jeszcze dalej i postawić inne pytania, które już dawno pojawiały się na horyzoncie. Czy korzystanie z uprawnienia wynikającego wprost z ustawy może stanowić nadużycie prawa, tylko dlatego, że próbuje się korygować nieudolności legislacyjne? Czy tak ma wyglądać przyszłość sądownictwa, że źle, niedbale

i stanowione niezgodnie z zasadami poprawnej legislacji prawo będzie korygowane przez sądownictwo ze względu na ochronę interesu publicznego, finansów publicznych, równowagi budżetowej czy też innych wartości, które w danym czasie uznane zostaną za słuszne i sprawiedliwe przez władzę publiczną? I wreszcie najważniejsze - kiedy skończy się przerzucanie na sądy odpowiedzialności za skutki niedbalstwa legislacyjnego, braku wyobraźni oraz zwykłą nieudolność?

Przypomnę, że rolą sądownictwa nie jest pełnienie jakiejkolwiek służebnej roli wobec kogokolwiek, a zwłaszcza wobec pozostałych władz. Służebności nie można bowiem mylić ze służbą. Zresztą mówienie w przestrzeni publicznej o służebnej roli sądownictwa jest narzuceniem narracji mającym na celu wyłącznie zdyskredytowanie działalności sądów. Każdy natomiast doskonale wie, dlaczego atrybutami Temidy był miecz w prawej dłoni, waga w lewej dłoni oraz opaska na oczach. Każde z tych insygniów ma swoje znacznie. Opaska symbolizuje bezstronność. Waga symbolizuje konieczność poddanie gruntowej ocenie przeciwstawnych racji i argumentów. Miecz to zaś symbol władzy sędziowskiej.

Jak będzie wkrótce wyglądała Temida naszych czasów? Opaska coraz szybciej się zsuwa i wkrótce opadnie. Nie będzie też potrzebna ani waga. Wystarczy przecież atrybut służebności. Kolejne uchwalane ustawy wytrącają zaś Temidzie miecz z ręki i to pod hasłem odzyskiwania równowagi z pozostałymi władzami.

Życzę Państwu, aby ta przepowiednia się nie spełniła, mimo że nie mam na to żadnej nadziei, biorąc pod uwagę wydarzenia ostatnich dni związanych z wyborem nowego składu Krajowej Rady Sądownictwa oraz perspektywę wejścia w życie ustawy o Sądzie Najwyższym oraz stanowisko wyrażone w przedstawionej Komisji Europejskiej tzw. białej księdze.

Jednocześnie pragnę Państwu podziękować za dotychczasowy trud i poświęcenie w służbie dobru wymiaru sprawiedliwości, za ciężką i codzienną pracę, której rezultatem jest dorobek orzeczniczy Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Dziękuję.

